

Turcja: Konfrontacja niedawnych sojuszników

Marek Matusiak

W Turcji trwa kryzys polityczny rozpoczęty 17 grudnia aresztowaniem ok. 50 osób związanych z rządzącą Partią Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), podejrzewanych o korupcję. Aresztowania pociągnęły za sobą rekonstrukcję gabinetu, a następnie kontrofensywę premiera Recepta Tayyipa Erdoğana uznającego aresztowania za spisek antyrządowy. Władze przeprowadzają masowe czystki kadrowe w policji (tylko w nocy z 6 na 7 stycznia zwolniono w całym kraju 350 funkcjonariuszy), ingerują w pracę prokuratury oraz wywierają presję na media. Działania te, postrzegane na zewnątrz Turcji jako zakwestionowanie prawno-demokratycznych podstaw państwa, są przedmiotem krytyki międzynarodowej i budzą niepokój zagranicznych inwestorów. Przekłada się to na spadki giełdowe oraz dodatkowe osłabienie kursu liry, już wcześniej zniżającego.

Aresztowania z 17 grudnia i późniejsza reakcja rządu są *de facto* efektem rozłamu w szeroko definiowanym obozie władzy – między premierem Erdoğanem a religijno-społecznym ruchem Fethullaha Gülena (zob. Aneks) – oraz bezpardonowej walki obu środowisk o władzę i wpływy. Walka ta jest prowadzona przez obie strony przy pomocy struktur państwowych. Skutkuje to osłabieniem rządów prawa i standardów demokratycznych, psuje aparat państwa oraz oddala Turcję od Zachodu. Jest to tym samym najgłębszy kryzys polityczny od objęcia władzy przez AKP w 2002 roku.

Dalsza dynamika i kierunek wydarzeń są trudne do przewidzenia. Do przesilenia dochodzi nieoczekiwanie dla rządu, po wyrażnie nieudanym roku zarówno na arenie wewnętrznej (masowe protesty uliczne latem ub.r.), jak i zagranicznej (fiasko polityki bliskowschodniej) i u progu sezonu wyborczego (wybory samorządowe 30 marca, prezydenckie w sierpniu). AKP nie ma poważnego konkurenta, a Recep Tayyip Erdoğan pozostaje politykiem popularnym. Zmiana władzy wydaje się więc w przewidywalnej perspektywie mało prawdopodobna, a ewentualna neutralizacja ruchu Gülena dodatkowo uwolni premiera od ostatniego tak wpływowego środowiska niezależnego od jego władzy. Jednocześnie koszt wizerunkowy i polityczny obecnego kryzysu może okazać się dla rządu wyższy niż korzyści ze zwycięstwa.

Kontekst polityczny

AKP pod wodzą Erdoğana rządzi Turcją od 2002 roku. W tym czasie zdominowała scenę polityczną, zmonopolizowała debatę publiczną, jeśli chodzi o wyznaczanie celów i kierunków rozwoju kraju, przede wszystkim zaś podporządkowała armię, mającą wcześniej w tureckim systemie politycznym pozycję *de facto* nadrzędną wobec władz cywilnych. Rządy AKP przyniosły Turcji stabilność, rozwój gospodarczy i wszechstronne reformy

zbliżające państwo do standardów UE, również w wymiarze politycznym.

Kluczowym sojusznikiem AKP, także w konfrontacji z armią, był ruch Fethullaha Gülena dysponujący znacznymi środkami finansowymi i wpływami w sektorze edukacyjnym, mediach, biznesie oraz aparacie państwowym (w tym prokuraturze, policji). Przedstawiciele ruchu w aparacie państwa formalnie podporządkowani byli rządowi i wykonywali jego polecenia, *de facto* zachowywali daleko posuniętą autonomię w działaniu.

Stopniowe utrwalanie się hegemonicznej pozycji premiera Erdoğan na tureckiej scenie politycznej, przypieczętowane trzecim zwycięstwem w wyborach parlamentarnych w 2011 roku (z wynikiem 49,8%), znacząco wpłynęło na atmosferę życia politycznego, jak i funkcjonowanie sojuszu z ruchem Gülena.

Wyhamowanie reform wewnętrznych, coraz bardziej konserwatywna retoryka oraz autokratyczny styl rządów premiera, połączony z otwartym forsowaniem kontrowersyjnych zmian w systemie politycznym, wywołały niezadowolenie liberalnie nastawionej części tureckiego społeczeństwa, w konsekwencji zaś masowe protesty antyrządowe latem ub.r. Konfrontacyjna postawa wobec protestów, postrzeganych przez premiera jako próba zamachu stanu, uderzyła w demokratyczny wizerunek AKP i doprowadziła do ostrej polaryzacji społecznej oraz dalszego usztywnienia rządu wobec wszelkiej krytyki.

Jednocześnie stopniowe, lecz konsekwentne podporządkowywanie armii władzom cywilnym sprawiło, że wojsko przestało stanowić w percepcji rządu zagrożenie polityczne. Problemem dla Erdoğan stał się zaś sam ruch Gülena, posiadający mocną i niezależną od rządu pozycję w organach państwa (choć trudną do zmierzenia wobec nietransparentnej natury ruchu i braku formalnego członkostwa), ale także przejawiający ambicję prowadzenia niezależnej polityki.

Kryzys między oboma środowiskami narastał od kilku lat. Preludium otwartej konfrontacji stała się decyzja rządu z jesieni ub.r. o zamknięciu tzw. *dershane* – prywatnych instytucji edukacyjnych, przygotowujących uczniów do egzaminów na studia. Spośród ok. 4 tys. *dershane* w kraju istotna część związana jest z ruchem Gülena, stanowiąc ważny element jego zaplecza społecznego i finansowego. Aresztowania osób bliskich AKP (urzędników, biznesmenów, a także synów 3 członków gabinetu) należy postrzegać przede wszystkim jako odwet za działania premiera w sprawie *dershane*, nie wyklucza to jednak zasadności podejrzeń o korupcję.

Wobec zagrożenia ze strony ruchu Gülena premier Erdoğan wysyła obecnie sygnały możliwego „odwrócenia sojuszy” pod adresem armii, w tym m.in. ewentualnego przeglądu wyroków ponad 500 czynnych i emerytowanych oficerów przebywających w więzieniach.

Konsekwencje i prognozy

Aresztowania nastąpiły w momencie, gdy rząd osłabiony szeregiem porażek w ostatnim roku przygotowywał się do marcowych wyborów samorządowych, mających niejako odnowić mandat AKP do rządzenia krajem. Aresztowania uderzają w konsekwentnie budowany wizerunek AKP jako partii o „czystych rękach”, w konsekwencji zaś w niekwestionowany dotąd autorytet Erdoğan (wśród osób zamieszanych w zjawiska korupcyjne wymieniani są także jego synowie). Ruch Gülena stanowiący przez ponad

dekadę element obozu rządzącego ma niewątpliwie rozległą wiedzę na temat kulisów władzy, prawdopodobne wydają się więc kolejne próby uderzenia w rząd.

Trudno wyrokować, jak AKP i premier przetrwają obecny kryzys. Jednak niezależnie od wyniku konfrontacji obóz rządzący poniesie znaczące koszty wizerunkowe związane z podejrzeniami o korupcję oraz próbą siłowego wyciszenia skandalu. W tej sytuacji marcowe wybory samorządowe urastają do rangi głosowania wotum zaufania dla rządu. Porażka AKP w liczbach bezwzględnych wydaje się mało prawdopodobna, porażką polityczną będzie jednak *de facto* każdy rezultat inny niż przekonujące zwycięstwo, zwłaszcza ewentualna utrata stanowiska mera w jednym z dużych miast, przede wszystkim w Stambule i Ankarze. Trudno stwierdzić, czy i na ile afera korupcyjna wpłynie na poparcie AKP wśród jej elektoratu bazowego – konserwatywnej ludności z centrum kraju, korzystającej na ostatniej dekadzie rozwoju gospodarczego. Na nastroje społeczne może jednak wpłynąć sytuacja gospodarcza. Dalszy odpływ kapitału zagranicznego i osłabienie waluty wywołane (choć w drugim wypadku nie wyłącznie) kryzysem politycznym mogą odbić się na popularności rządu.

Kolejny, po protestach latem ub.r., dotkliwy kryzys ponownie zmusza premiera do pilnej mobilizacji sił i środków dla obrony własnej pozycji politycznej. AKP staje się w coraz większym stopniu siłą polityczną skoncentrowaną nie na ambitnych reformach państwowych, ale na obronie osiągniętego *status quo* przed rzeczywistymi oraz urojonymi spiskami i zagrożeniami. AKP pod wodzą Erdoğan, podążając za osobistymi skłonnościami lidera, jest formacją coraz bardziej zamkniętą i nieufną. Wraz z rosnącym poczuciem zagrożenia jest także coraz bardziej gotowa do działań niemieszczących się w standardach demokratycznego państwa prawa.

Kryzys polityczny w Turcji obrazuje dystans dzielący to państwo od standardów modelowej demokracji; widać nawet trudność opisanie fenomenów, takich jak np. ruch Fethullaha Gülena w pojęciach demokracji zachodniej. Obecna wojna między premierem Erdoğanem a ruchem Gülena – prowadzona z użyciem emocjonalnej retoryki walki z międzynarodowym spiskiem, z lekceważeniem prawa i procedur państwowych, za pomocą struktur siłowych i dyspozycyjnych mediów, metodą m.in. masowych czystek w aparacie państwa – dystans ten dodatkowo zwiększa. Kryzys pośrednio uderza także w, i tak bardzo osłabioną, regionalną pozycję Ankary – Turcja pogrążona w nieprzejrzystych walkach wewnętrznych, nie stanowi atrakcyjnego wzoru politycznego. Podważony został dotychczasowy autorytet Ankary jako jedynej na Bliskim Wschodzie demokratycznego państwa prawa dążącego do integracji z UE.

Aneks

Ruch Fethullaha Gülena, także „Cemaat” (Wspólnota), Ruch „Hizmet” (Służba) – ruch o charakterze religijno-społecznym skupiony wokół przebywającego od 1999 roku na emigracji w USA tureckiego uczonego i duchownego muzułmańskiego Fethullaha Gülena (ur. 1941 w Erzurum).

Ruch nie posiada struktur organizacyjnych i z formalnoprawnego punktu widzenia jest luźnym związkiem osób i instytucji związanych czcąc dla osoby i nauk Gülena. W praktyce

jest siecią tysięcy organizacji, instytucji i przedsiębiorstw rozsianych po całym świecie, działających w sposób wyraźnie skoordynowany.

Poza Turcją filarem działalności ruchu jest edukacja. Ruch prowadzi ponad tysiąc szkół i uczelni wyższych na całym świecie, m.in. w Azji Centralnej, Azji Południowo-Wschodniej, Afryce, ale także w USA czy w Polsce. Szkoły mają charakter świecki i odznaczają się wysokim poziomem merytorycznym; językiem wykładowym zazwyczaj jest angielski.

W Turcji ruch ma wpływ faktycznie we wszystkich sferach życia społecznego. Są z nim związane szkoły, uczelnie, media (w tym najpopularniejsza w Turcji gazeta *Zaman*), banki, przedsiębiorstwa (w tym np. Konfederacja Przedsiębiorców i Przemysłowców TUSKON), fundacje dobroczynne, organizacje pozarządowe itd. Ruch ma także rozbudowane wpływy w aparacie państwowym, przede wszystkim w policji i sądownictwie, budowane na przestrzeni lat początkowo metodą niejawnej infiltracji.

Od 2002 roku ruch Gülena pozostawał w sojuszu z AKP, skierowanym przeciwko dominacji armii i kemalistowskich elit urzędniczych w kraju. Ruch popierał rząd Erdoğan'a uzyskując w zamian przestrzeń do dalszej ekspansji. Oba środowiska częściowo się przenikały, nigdy nie były jednak tożsame ani pod względem personalnym, ani ideowym (liderzy AKP wywodzą się w większości z innej tradycji politycznej i religijnej). Różnice dotyczyły m.in. tempa i skali walki z armią i starym establishmentem (ruch bardziej radykalny i bezpośrednio odpowiedzialny za dochodzenia w sprawach „Ergenekon” i „Balyoz”, które podważyły pozycję armii w tureckim systemie politycznym) oraz polityki zagranicznej (ruch przychylnie nastawiony do USA i Izraela). Z czasem między Erdoğan'em a ruchem coraz częściej dochodziło do tarć. Przed wyborami 2011 roku premier usunął z list wyborczych osoby kojarzone z Gülenem.

Gülen w swoim nauczaniu podkreśla konieczność łączenia wiary z nowoczesną nauką, demokracją i wolnym rynkiem, znaczenie służby dobru wspólnemu, wagę dialogu międzywyznaniowego i międzykulturowego.

W praktyce jako środowisko społeczno-polityczne ruch dąży do maksymalizacji wpływów w Turcji, przy czym jest oskarżany m.in. o inwigilację, zastraszania czy aresztowania przeciwników, krytyków i byłych członków, nadużycia sądowe, co możliwe jest dzięki wpływom ruchu w aparacie sprawiedliwości i bezpieczeństwa.